(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.
BIULETYN POLSKI

Nr. 456 7 września, 1944

APEL PISARZY POLSKICH

Londyn, 7 września, (PAT) - Zarząd polskiego P.E.N. klubu rozesłał do wszystkich centrow tej międzynarodowej organizacji pisarzy oraz do najwybitniejszych pisarzy świata następujący apel w piątą rocznicę wybuchu wojny:

"Od trzydziestu dni Warszawa walczy z Niemcami samotnie. Od trzydziestu dni dochodzą nas coraz bardziej rozpaczliwe wołania o broń, amunicję, żywnośc i lekarstwa. Żołnierze polskiego ruchu podziemnego wołają nie tylko o pomoc materialną, o żywność dla ludności, trzeba im także pomocy moralnej. Wszystkie te wołania giną w śmiertelnej ciszy. Na skutek akcji Rządu Polskiego, po długich pertraktacjach Ameryka i Anglja zwróciły się do Rosji o umożliwienie pomocy przez shuttle service między Italją a lotniskami rosyjskimi. Niestety, Rosja odmówiła tej prośbie.

I oto my, pisarze polscy zwracamy się do was, kolegów naszych, pisarze Narodów Zjednoczonych z prośbą o pomoc. Słowa wasze mogą zdziałać wiele. Mogą się zmienić w żywnośc i lekarstwa, mogą zmniejszyć cierpienia naszych udręczonych braci. Nie potrafimy sami przerwac tego pierścienią złowrogiej ciszy, jaki zacieśnia się wokół konającej Warszawy. Jeśli słowa wasze nie zdziałają więcej, jeśli tylko przerwą tą ciszę złowrogą, trud was nie będzie daremny. Pomoże wierzyć ludom uciśnionej Europy, że poza grą polityków, obojętnych na cierpienia ludzkie, są jeszcze siły moralne, pomogą nam wierzyć, że troska o człowieka, że względy natury ludzkiej nie milkną wobec dyktatu jednostronnej siły. Słowa wasze niech zmniejszą gorycz, jaka zatruła serca ludu warszawskiego od pięciu lat walczącego z Niemcami, krwawiącego dziś w rozpaczliwym, tragicznym powstaniu. Niec ci ludzie wiedzą choć tyle, że egzekucja krwawa nad nimi nie odbywa się wśród ciszy świata cywilizowanego. Dla celów tej wojny, dla przyszłości Europy konieczne jest, abyście wasz głos przyłączyli do naszych wołań o pomoc dla miasta, ktore w swej walce o wolnośc stało się symbolem i cierpień i niezłomności."

WARSZAWA BEZ SWIATŁA

ELEKTROWNIA ZNISZCZONA

Warszawa, 7 września, (PAT) - Generał Bor daje następujacy opis sytuacji w Warszawie w poniedziałek, dnia 4-go b.m.:

"Nieprzyjaciel ściąga poważne posiłki do centrum miasta. Na terenie Mokotowa nieprzyjaciel przygotowuje się do ataku na nasze pozycje. Sytuacja naogoł bez zmian zasadniczych, jesli chodzi o nasze pozycje.

Począwszy od rana Warszawa jest znowu bombardowana ogniem ciężkiej artylerji. Elektrownia jest całkowicie zniszczona i całe miasto pozbawione światła.

Udało nam się ewakuować oddziały i uzbrojenie oraz lżej rannych żołnierzy i jencow z terenu Starego Miasta."

NOWY CZŁONEK RADY NARODOWEJ

Londyn, 7 września, (PAT) - Pan Prezydent Rzeczypospolitej odebrał przysięgę od nowego członka Rady Narodowej R.P. Adama Pawłowskiego, ktory wchodzi na miejsce ś.p. Dr. T. Kiełpińskiego. Podczas zaprzysiężenia obecni byli Przewodniczący Rady Narodowej prof. St. Grabski, szef kancelarji cywilnej Min. A. Zalewski i dyrektor biura Rady Narodowej F. Wójcicki.

OPOWIADANIE LOTNIKA Z NAD WARSZAWY

Londyn, 7 września, (PAT) -"Na jednym z lotnisk włoskich - donosi korespondent wojenny PAT - spotakełm grupę pilotów polskich którzy przed chwilą wrócili z lotu nad Warszawą, aby zrzucić obrońcom stolicy broń i amunicję.

Kilka dni temu nie wrócił z nocnej wyprawy kapitan Zbigniew. Miał zrzucić ładunek na Stare Miasto. Został zestrzelony nad ulicą Miodową i runął w płonącą Warszawę. Pośmiertnie odznaczono go Krzyżem Virtuti Militari Czwartej Klasy. Był to jeden z naszych najlepszych, najodważniejszych pilotów. Jeszcze niedawno odbył jeden z lotów do Polski na trzech motorach gdyż czwarty zapalił mu się nad Adrjatykiem.

Jest godzina siódma rano. Na lotnisku spotykam pilota który wystartował wczoraj na Liberatorze o godzinie siódmej wieczorem. Lot do Warszawy tam i z powrotem trwa przeciętnie od jedenastu do dwunastu godzin. Kapitan pilot z którym rozmawiam, był już sześć razy nad Warszawą od chwili wybuchu powstania. Tym razem wrócił na bardzo podziurawionej maszynie, bez kompasu.

"Warszawa wygląda tak, jakgdyby jutro miała przestać istnieć - mówi lotnik. - Pożarów nie da się zliczyć. Niema prawie domu z którego okien nie buchają płomienie. Miasto spowite jest kłębami gęstego dymu. Już od Dęblina nad którym byłem koło północy widać morze płomieni nad Warszawą. Tutaj Niemcy podziurawili nas dobrze. Mimo to szybko doszliśmy nad Warszawę. Mamy już swoje miejsce przez które wlatujemy nad miasto. Lecieliśmy bardzo nisko, prawie nad dachami domów, co utrudnia strzały artylerji przeciwlotniczej ale ułatwia dosięgnięcie nas z karabinów maszynowych.

Po kilku minutach przedzierania się przez dym, ogień i niemiecki obstrzał zauważyliśmy umówiony sygnał świetlny na jednym z placów warszawskim. Było to o 200 metrów od domu, w którym mieszkałem przed wojną.

Zrzuciliśmy ładunek tak jak normalnie zrzucamy bomby, ale nie zdążyliśmy zrzucić wszystkiego. Musieliśmy szukać drugiej placówki. Tym razem dostaliśmy porządnie. Niemieckie karabiny maszynowe przestrzeliły nam telefon wewnętrzny. Inna serja uszkodziła nam urządzenia hydrauliczne. Początkowo myślałem że zbiorniki z benzyną są uszkodzone. Byliśmy zdecydowani odlecieć trochę od Warszawy i skakać.

Ścigani silnym ogniem niemieckim przelecieliśmy przez Wisłę. Na szczęście okazało się że zbiorniki są w porządku. Pełnym gazem prulismy na południe. Płonąca Warszawa dawno już znikła a w kabinie ciągle jeszcze było pełno gęstego czarnego dymu."

Korespondent PAT'a dodaje, że loty pilotów polskich nad Warszawą są rycerską pomocą dla oblężonej Warszawy.

KANADYJCZYCY O DYWIZJI PANCERNEJ

Londyn, 7 września, (PAT) - Kwatera Prasowa Sił Zbrojnych komunikuje:

Dowódca Pierwszej Armji Kanadyjskiej gen. H.D.G. Crerar, w związku z ostatnimi zwycięstwami polskiej Dywizji Pancernej w Normandji, przesłał na ręcę dowódcy gen. S. Maczka depeszę następującej treści:

"Przesyłam gratulacje z powodu ważnej i chlubnej roli, jaką odegrały w ostatnich walkach oddziały dowodzone przez Pana Generała. Pierwsza Armja Kanadyjska dumna jest, że może zaliczać polską Dywizję Pancerną do swych jednostek. Jeżeli wszyscy będziemy pracowali razem tak zdecydowanie i tak dobrze w przyszłości, jak to robiliśmy ostatnio - wspólne ostateczne zwycięstwo nastąpić musi niebawem."